

Kula dla wilka?

Nie przebrzmiała jeszcze sprawa odstrzału 42 łosi do celów badań naukowych, która oburzyła społeczeństwo i ruch obrońców przyrody. Myśliwskie zakusy czyni się tym razem na wilki, które w Polsce podlegają ścisłej ochronie gatunkowej i są zagrożone wyginięciem w skali Europy.

Wilk został umieszczony na liście gatunków chronionych w 1998 roku, po wieloletnich staraniach środowisk związanych z działaniami na rzecz ochrony dzikiej przyrody. Wcześniej na wilki można było polować praktycznie na terenie całego kraju. Kampania „Dziki jest piękny” przyniosła pełny sukces. Dzięki międzynarodowym akcjom protestacyjnym, działaniom „Puszczy Walczącej”, zainicjowaniu akcji wysyłania listów i petycji do władz, wsparciu naukowców (w tym członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody), wilki zostały objęte pełną ochroną.



Wilk. Fot. Artur Tabor

Gdy presja ze strony myśliwych zelżała, rozpoczęła się stopniowa odbudowa populacji wilka w Polsce. Pomimo ochrony gatunkowej wciąż padały ofiarą różnych zdarzeń – odstrzałowi transgranicznych populacji na Słowacji, Ukrainie i Białorusi, kolizjom na drogach, ginęły we wnykach zastawianych na zwierzęta kopytne. Stale notowane były incydenty nielegalnego odstrzału wilka z broni myśliwskiej.

W wielu regionach Polski (głównie województwo podkarpackie) prowadzona nagonka medialna utrudniała budowanie wśród społeczeństwa akceptacji ochrony gatunkowej wilka. Pomimo śmiertelności, wilki powoli wracały jednak do lasów zachodniej i centralnej Polski, w których wcześniej zostały wytępione.

Myśliwi kontratakują

Dzisiaj, po ponad 13 latach ochrony wilka, wracają pomysły jego odstrzału. Paradoksalnie, ich uzasadnieniem jest dobro gatunku.

W 2009 r. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie otrzymała fundusze europejskie na realizację projektu pn. „Opracowanie krajowych strategii gospodarowania wybranymi gatunkami zagrożonymi i konfliktowymi”. Założonym przez SGGW celem projektu jest m.in. opracowanie programów ochrony krajowych populacji dużych drapieżników, zaś rezultatem całego przedsięwzięcia ma być wypracowanie zasad postępowania gwarantującego ochronę krajowych populacji tych zwierząt, wskazanie rozwiązań zapobiegających konfliktom oraz ułatwienie rozprzestrzeniania się wilka w zachodnich regionach kraju. Tyle w teorii.

W ramach projektu SGGW przeprowadziła warsztaty, na których zainteresowane strony miały dyskutować, jak skuteczniej chronić wilka w Polsce. Jednak zamiast rozmawiać o konkretnych działaniach gwarantujących wzmocnienie populacji wilka, dyskutowano o gospodarowaniu tym drapieżnikiem na terenie kraju. Jednym z narzędzi zarządzania populacją byłoby łowieckie pozyskanie wilka.

Tutaj zaczyna się pierwszy zgrzyt między założeniami projektu a rzeczywistością. Program ochrony wilka (niefortunnie bądź celowo nazwany strategią gospodarowania) nie jest bowiem kwiatkiem do kożucha działań na rzecz ochrony przyrody czy też do wizerunku konkretnej instytucji oświatowej

lub naukowej. Sporządzenie programu jest obowiązkiem państwa, wynikającym z krajowego prawa, a ściślej z Ustawy o ochronie przyrody.

Ustawa ta rygorystycznie definiuje zakres i założenia programów ochrony. Są nimi sposoby prowadzenia działań ochronnych, które zagwarantowałyby wzmocnienie populacji wilka w Polsce. Aby skutecznie chronić wilka, należy przede wszystkim wyeliminować czynniki zagrażające temu gatunkowi: odstrzał transgranicznych populacji prowadzony u naszych sąsiadów, fragmentację siedlisk, zubożenie naturalnej bazy żerowej, kolizje na drogach, odstrzały z broni myśliwskiej. W zapisach ustawy nie ma słowa o gospodarowaniu czy zarządzaniu populacją. Program ochrony wilka, w ramach obowiązujących ram prawnych i dobrych praktyk, powinien potraktować wskazane powyżej zagrożenia dogłębnie i przedstawić ich systemowe rozwiązanie.

Rozważania o możliwości pozyskania wilka pasują może do ogniskowych biesiad myśliwych, ale nie do merytorycznych dyskusji o strategii ochrony zagrożonych gatunków.

Ochrona przez odstrzał

Na warsztatach wyraźnie zaznaczył się rozdźwięk między rozumieniem pojęcia wartości społecznej wilka.

Dla myśliwych jest ona materialna i mierzona w postaci trofeum, a więc konkretnych pieniędzy. Trofea z drapieżnika stanowią najcenniejszą pamiątkę z polowania, są przedmiotem uznania i obiektem zazdrości innych polujących. Będąc gatunkiem łownym, wilk wróci do łask myśliwych, a obecnie jako zwierzę chronione nie przedstawia dla nich wartości materialnej. Dodatkowo jest konkurentem w łowisku, bo poluje na te same zwierzęta, co myśliwi (np. jelenie), a więc generuje straty dla gospodarki kół łowieckich.

Inaczej pojęcie wartości społecznej rozumieją przyrodnicy i ogół społeczeństwa. Obecność wilka świadczy o dużym stopniu naturalności ekosystemu a jego drapieżnictwo na dzikich ssakach kopytnych traktuje się jako przejaw naturalnych oddziaływań pomiędzy gatunkami w ekosystemach leśnych.

Wartość społeczna mierzona jest w tych grupach świadomością obecności wszystkich elementów ekosystemu (bioróżnorodność). Wartość ekonomiczna natomiast postrzegana jest w postaci środków potrzebnych na zachowanie lub przywrócenie do pierwotnego stanu ekosystemów podlegających presji człowieka. Za przykład mogą posłużyć Niemcy, którzy przeznaczają co roku kilkadziesiąt milionów euro na zabezpieczenie środowiska przed fragmentacją, mając świadomość, iż jest to działanie tańsze niż walka z jej skutkami.

Koncepcja zakładająca gospodarowanie (zarządzanie) populacją wilka dopuszczałaby łowieckie pozyskiwanie tych zwierząt. Głównym argumentem za dopuszczeniem możliwości odstrzału jest konieczność uzyskania pełnej akceptacji myśliwych dla ochrony gatunkowej wilka. Dowodzą, że zmiana nastawienia tej grupy społecznej do wilka i ukrócenie nielegalnych odstrzałów, które znacznie uszczuplają populację w Polsce, będą możliwe tylko w przypadku „obietnicy” myśliwym pozyskania tych zwierząt zgodnie z prawem. Znamiennie jest, iż punktem wyjścia w każdej wypowiedzi ze strony przedstawicieli tych środowisk była deklaracja o wspólnym celu – ochronie wilka w Polsce.

Raz za dużo, raz za mało

Uzasadniając pomysł odstrzałów, raz dowodzą, iż stan populacji wilków na przestrzeni trwania

ochrony gatunkowej nie uległ poprawie, gdyż znaczna część populacji jest każdego roku kłusowana. W związku z tym trzeba chronić wilki przed nielegalnym odstrzałem poprzez budowanie akceptacji myśliwych na bazie prowadzenia legalnych polowań. Niemal równocześnie podnoszone były głosy, iż wilków jest już tak dużo i tak się rozpanoszyły, że stanowią realne zagrożenie dla gospodarki kół łowieckich i hodowców. I tu pojawiał się kolejny wniosek – trzeba regulować populację w celach prewencyjnych. Nietrudno o wrażenie, iż w dyskusji nie liczyło się jakiegokolwiek logiczne uzasadnianie wywodów. Chodziło tylko o jedno – móc zapolować na wilka.

Trudno uwierzyć, że wprowadzenie legalnych odstrzałów wyeliminuje te dokonywane w sprzeczności z prawem. Akceptacja odstrzału gatunku ściśle chronionego w Polsce i zagrożonego w skali Europy jest wątpliwym sposobem na rozwiązanie problemów kłusownictwa. Czy środkiem zaradczym na łamanie prawa jest jego całkowite zniesienie? Podążając za taką logiką, w przepisach o ruchu drogowym powinniśmy znieść ograniczenia prędkości na terenie zabudowanym, bo są one słabo respektowane przez kierowców i kiepsko egzekwowalne przez policję. Taka argumentacja jest po prostu pokrętna.

Przestrzeganie prawa powinny wymuszać twarde przepisy, które będą surowo respektowane przez instytucje ochrony przyrody i organy ścigania. Nie można akceptować łamania prawa i powodowania szkód w środowisku przyrodniczym przez kłusownictwo, bowiem skutki tego obrócą się przeciwko nam.

Prawo stoi za wilkiem

Pomimo wielokrotnego wyjaśniania, głównie przez pracowników Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, przedstawicieli Stowarzyszenia dla Natury „Wilk” oraz Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, iż w obecnej sytuacji prawnej obiecywany myśliwym łowiecki odstrzał wilka jest nie do przeprowadzenia, przeciwnicy ścisłej ochrony wilka nie porzucili swego pomysłu. Trzeba dodać, iż zgody na odstrzał wilka są obecnie wydawane. Muszą być one jednak podyktowane uzasadnioną ponad wszelką wątpliwość koniecznością i bazować na merytorycznych argumentach.



Fryderyk Rudziński, rysunek tuszem

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż do ścisłej ochrony wilka w Polsce obliguje krajowe i międzynarodowe prawo: Ustawa o ochronie przyrody oraz Konwencja Berneńska, Konwencja Waszyngtońska i Dyrektywa Siedliskowa. Wstępując w struktury unijne, Polska wzięła pełną odpowiedzialność za ochronę dziedzictwa przyrodniczego Europy – w tym gatunków priorytetowych, do których zalicza się wilk.

Dodatkowo w 2007 r. Polska przesłała do Komisji Europejskiej raport dotyczący stanu ochrony siedlisk i gatunków będących przedmiotem zainteresowania Wspólnoty Europejskiej. W sprawozdaniu dotyczącym wilka, jego stan ochrony w rejonie górskim określono jako właściwy, natomiast jako niezadowalający w pozostałych częściach kraju (czyli na większości jego terytorium). Przesłany Komisji raport stanowi punkt wyjścia dla przyszłych ocen skuteczności stosowanych przez państwo polskie zabiegów gwarantujących trwałą egzystencję siedlisk i gatunków we właściwym stanie ochrony. Ocena, czy jako Polska zrobiliśmy wszystko, żeby zachować lub odtworzyć właściwy stan ochrony wilka w Polsce, rozpocznie się od 2012 roku.

Obecny poziom wiedzy na temat stanu ochrony wilka wskazuje na wysoki stopień zagrożenia i konieczność utrzymania ścisłej ochrony tych zwierząt. Wskazują na to niezależni eksperci w tej

dziedzinie - naukowcy wchodzący w skład Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Instytutu Biologii Ssaków PAN, organizacje przyrodnicze oraz Ministerstwo Środowiska. Warto przytoczyć tu choćby wnioski zawarte w publikacji przygotowanej przez Inspekcję Ochrony Środowiska w ramach Państwowego Systemu Monitoringu: *Należy zachować ochronę ścisłą gatunku, z możliwością tworzenia czasowych stref ochronnych wokół miejsc rozrodu oraz Na obszarach występowania wilków należy prowadzić działania zapobiegające i łagodzące konflikty z hodowlą zwierząt gospodarskich.*

Wilków może być więcej

Według ostatniej inwentaryzacji, przeprowadzonej przez nadleśnictwa i parki narodowe, na terenie kraju liczebność populacji wilka kształtuje się na poziomie 750 osobników. W oparciu o opracowany w Instytucie Biologii Ssaków PAN w Białowieży model przydatności siedlisk dla wilków w Polsce, dogodne siedliska mogłyby potencjalnie „pomieścić” około 1540 wilków. Z wyników wspomnianej inwentaryzacji wynika, że obecnie zaledwie połowa tych siedlisk jest w Polsce zasiedlona. Drapieżnik ten nie jest więc w ofensywie, a jednocześnie ciągle za wcześnie, aby stwierdzić, że ma się dobrze.

Na warsztatach dyskutowano także nad pomysłem prowadzenia monitoringu populacji wilka przez myśliwych. Prowadzona od roku 2000 inwentaryzacja wilka i rysia pokazuje, iż inwentaryzacja koordynowana przez Instytut Biologii Ssaków PAN, a prowadzona przez pracowników Lasów Państwowych i parków narodowych, jest możliwa do wykonania.

Natomiast monitoring dokonywany przez myśliwych obarczony jest ogromnym błędem. Wystarczy przypomnieć wniosek o zgodę na odstrzał 60 wilków w 2006 r., wystosowany do ministra środowiska przez Polski Związek Łowiecki, w którym wskazywano na 1200-1300 wilków przy faktycznej liczebności populacji rzędu ok. 550 osobników. Z powyższego wynika, iż badań monitoringowych nie mogą dokonywać jednostki bezpośrednio zainteresowane łowieckim pozyskaniem wilka, gdyż w swoich ocenach są stronnicze.

Dodatkowo, prowadzenie monitoringu przez członków kół łowieckich w zamian za możliwość odstrzału wilka stanowiłoby handlowanie gatunkiem, który podlega ochronie, co nie powinno mieć miejsca.

W tej sytuacji najbardziej racjonalną postawą byłoby wystrzeganie się działań mogących skutkować pogorszeniem właściwego stanu ochrony gatunku. Próby wprowadzenia do programu ochrony zapisów dających możliwość odstrzału wilka, to obranie niewłaściwego kierunku, kompromitującego krajowy i międzynarodowy system prawny. To także zlekceważenie kilkunastoletnich starań środowisk naukowych i społecznych, działających na rzecz ochrony wilka. I co najistotniejsze - godzą one w gatunek podlegający ochronie ścisłej. To krok w tył - zarówno dla idei ochrony przyrody w Polsce, jak i dla jej pragmatycznych założeń. Polski system ochrony wilka uchodzi w Europie za modelowy i wyznaczający wysokie standardy. W wielu krajach ościennych ruch ochrony przyrody dąży do właśnie takiego systemu ochrony gatunkowej wilka, jaki funkcjonuje w Polsce.

Radosław Ślusarczyk, Sylwia Szczutkowska